

# Kersten, Krystyna

---

## Ruchliwość w Polsce po II wojnie światowej jako element przeobrażeń społecznych i kształtowania postaw

---

Przegląd Historyczny 77/4, 703-722

---

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Ruchliwość w Polsce po II wojnie światowej jako element przeobrażeń społecznych i kształtowania postaw

Ruchliwość — zmiana miejsca zajmowanego przez człowieka w przestrzeni geograficznej, kulturowej, społecznej — to zjawisko najściślej związane z generalnymi przeobrażeniami jakimi podlega społeczność, której ów człowiek jest uczestnikiem. Jest to trywialna konstatacja, której nie trzeba uzasadniać. Oczywiście jest również, iż związek między ruchliwością i przeobrażeniami społecznymi ma charakter sprzężenia zwrotnego: ruchliwość, będąca następstwem dokonujących się procesów kulturowo-cywilizacyjnych, ekonomicznych, społecznych, politycznych wreszcie, oddziałuje jednocześnie na te procesy w sposób bardzo istotny. Minęło ponad 40 lat od czasu gdy Samuel A. Stouffer napisał: *The movement of people in space is a basic subject of sociological inquiry*<sup>1</sup>. Inna rzecz, iż w ślad za tą konstatacją nie poszły ani szczegółowe badania, ani tym bardziej próby systematyzacji i ujęć teoretycznych. Dopiero w 1970 r. jako podsumowanie programu badawczego realizowanego na Uniwersytecie w Zurichu w drugiej połowie lat sześćdziesiątych ukazała się książka Hansa Joachima Hoffmanna Nowotnego „Migration, ein Beitrag zur einer Soziologischer Erklärung”<sup>2</sup>. Aliści i w tej rozprawie pole analizy nie objęło wszystkich społecznych aspektów ruchliwości, nawet ruchliwości przestrzennej.

W cywilizacyjno-kulturowym kręgu, do którego Polska należy, rozwój pociągał za sobą nieuchronnie intensyfikację ruchliwości, tak geograficznej jak społecznej i kulturowej. Rozwojowi przemysłu, urbanizacji, powstawaniu międzynarodowej komunikacji i kooperacji ekonomicznej, kształtowaniu się rynków: lokalnych, narodowych i wreszcie rynku światowego towarzyszyły migracje wychodzące coraz bardziej poza granice terytorium etnicznego i państwowego. Wielkie ruchy ludności były też spowodowane przez proces formowania państw narodowych i narodowo-jednolitych. Ten typ migracji przestrzennych a jednocześnie kulturowych osiągnę ogromne rozmiary w wieku XX. Ruchy ludności z kolei legły u podłoża przeobrażeń dotyczących wszystkich stref życia zbio-

<sup>1</sup> A. Stouffer, *Intervening Opportunities: A Theory Relating Mobility and Distance*, „American Sociological Review” 1940, nr 5, s. 845. Przedruk: S. A. Stouffer, *Social Research to Test Ideas*, Glencoe 1962, s. 69.

<sup>2</sup> H. J. Hoffman-Nowotny, *Migration, ein Beitrag zur einer Soziologischen Erklärung*, Stuttgart 1970; także: *A Sociological Approach Toward a General Theory of Migration*, [w:] *Global Trends in Migration. Theory and Research of International Population Movements*, ed. M. M. Kritz, Ch. B. Keely, S. M. Tauasi, New York 1981, s. 64 nn. Są to materiały międzynarodowej konferencji w Bellagio, czerwiec 1979. Socjo-kulturowym aspektem ruchliwości wiele uwagi poświęca w swych pracach Alfred Sauvy, por. *Théorie générale de population* t. II, Paris 1966, s. 252 nn.

rowego, wrywając milionowe masy ludzkie z ich dotychczasowego, utrwalonego przez wieki środowiska naturalnego i kulturowego, mieszając rozmaite społeczności w tworzących się nowych skupiskach ludzkich. Nie ma takiego obszaru kultury, gospodarki, polityki, który można byłoby badać nie biorąc pod uwagę zagadnienia ruchliwości. A już na pewno pominąć go nie można, analizując rzeczywistość w Polsce po II wojnie światowej.

W obrazie radykalnej przemiany, porównywalnej z mutacjami zachodzącymi w żywych organizmach, która nastąpiła w Polsce wskutek znalezienia się państwa polskiego w radzieckiej strefie wpływów z wszelkimi tego faktu konsekwencjami, ruch w jaki wprawione zostały milionowe masy ludzkie odgrywa rolę zasadniczą. Na ruch ten złożyło się wiele procesów o odmiennej genezie i bardzo różnych cechach. Z grubsza podzielić je można na procesy spowodowane przez czynniki polityczne oraz procesy wywołane czynnikami ekonomicznymi, choć nie będzie to podział ani ostry, ani czysty, w sytuacji gdy władza polityczna skupia wszystkie centra dyspozycji, także dyspozycji ekonomicznej i w systemie charakteryzującym się prymatem polityki oraz podporządkowaniem celów i wartości ekonomicznych — celom i wartościom politycznym.

Polska — kraj o dość ograniczonej ruchliwości i stosunkowo niezbyt znacznych rozmiarach przemieszczeń, zarówno geograficznych jak społecznych, poczynając od 1939 r. stała się obszarem spotęgowanych ruchów ludności. Częściowe tylko pojęcie o skali wojennej i powojennej ruchliwości daje Narodowy Spis Powszechny z 3 grudnia 1950, który w kwestionariuszu mieścił pytanie o miejsce stałego zamieszkania w przeddzień wybuchu wojny. Zapominając o przyroście naturalnym (podczas spisu dzieci kwalifikowano według miejsca zamieszkania matki), można stwierdzić, iż co czwarty mieszkaniec Polski (w 1950 r.) zmienił w ciągu dziesięciu lat miejsce swego stałego pobytu. I to przyjmując jako granicę województwo. Rzeczywiste nasilenie ruchliwości było oczywiście nieporównanie większe. Nie będzie przesady w określeniu Polaków lat 1939—1949 jako „narodu na walizkach”. Jednocześnie miały miejsce, choć już nie w tak ogromnej skali, przesunięcia między grupami społecznymi. Społeczeństwo polskie znajdowało się w stanie ruchu, który wstrząsał zakorzenionymi w historii strukturami, rwał więzi łączące ludzi ze środowiskiem, w którym wyrosli, w którym żyli, poczynając od rodziny, kończąc zaś na „małej ojczyźnie”, aby się odwołać do określenia Stanisława Ossowskiego<sup>3</sup>.

Ruch ten, jak bardzo by nie był zróżnicowany, miał wspólną jedną zasadniczą cechę: u jego podłoża leżały w przeważającej mierze procesy polityczne. One to bezpośrednio bądź pośrednio sprawiały, że ludzie pojedynczo albo grupami całymi wędrowali z miejsca na miejsce, przechodzili z jednej grupy społecznej albo zawodowej do innej, zmieniali pozycję w hierarchii, awansując czy też podlegając degradacji.

W pierwszej — wojennej — fazie migracje, które objęły ponad 6 mln ludzi (a jeżeli liczyć także ludność żydowską przed zagładą — 9 mln) miały w zdecydowanej większości charakter przymusowy. Wystarczy wymienić deportacje z ziem wschodnich do ZSRR (według różnych szacunków 1,2—1,8 mln), deportacje do pracy przymusowej w Rzeszy Nie-

<sup>3</sup> S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, „Myśl Współczesna” 1946, nr 2. Przedruk: S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 26 nn.

mieckiej (około 2,5 mln), wywózki do obozów, wysiedlenia z ziem wcielonych do Rzeszy (ponad 900 tys.), wysiedlenia z Zamojszczyzny (około 100 tys.), z obszarów zajętych na poligony (około 170 tys.), z Warszawy po powstaniu (około 500 tys.), a także deportacje do ZSRR po roku 1944. Ale przecież i inne ruchy, jak ucieczki w 1939 r., ucieczka z ziem wschodnich w głąb ZSRR w czerwcu 1941 r., wędrówki do wojska polskiego na Zachodzie, przemieszczenia związane z koniecznością ukrywania się, z działalnością konspiracyjną, ucieczka Polaków z Wołynia i Podola wobec zagrażającego terroru ukraińskiego spowodowane były przymusem sytuacyjnym wynikającym z wojny i polityki władz okupacyjnych. Taż polityka leżała również u podłoża dużej, ponad milionowej migracji do miast w czasie wojny: wychodźcy ze wsi zajmowali miejsca opuszczone przez ludność żydowską, wyrwaną z jej siedzib, skupioną w gettach, a wreszcie zgłodzoną. Miasteczka, z których ubyła zrosnięta z nimi przez wieki społeczność żydowska, zastąpiona przez nowych przybyszów ze wsi, wnoszących swą chłopską mentalność i kulturę, radykalnie zmieniły oblicze<sup>4</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że polityka władz okupacyjnych przyczyniła się w sposób istotny do narastania procesów identyfikacji narodowej, które po roku 1945 miały dominować nad innymi determinantami ruchliwości. Polityka ta oraz wywołane przez nią zmiany świadomości znalazły wyraz w podniesieniu i wyostreniu barier dzielących narodowości zamieszkujące Rzeczpospolitą; przypomnijmy, że spis 1931 r. wykazał, iż z 31,9 mln obywateli polskich — 10 mln używa jako swój język ojczysty inny niż polski. W czasie wojny problemy narodowe, już bardzo nabrzmiałe, nabrały nowego wymiaru. Poczynając od września 1939 r. nastąpiło tak daleko posunięte spolaryzowanie postaw narodowych, tak znaczne wyostrenie poczucia narodowej tożsamości, iż powstała sytuacja jakościowo różna. Kiedy prześladowano i zabijano dlatego, że było się Polakiem czy Żydem, bądź odwrotnie, kiedy będąc Polakiem unikało się losu Żydów, będąc Ukraińcem — losu Polaków, identyfikacja narodowa wybijała się ponad inne systemy odniesienia.

Podziały i przedziały wedle szwów narodowościowych, oparte częściowo na rzeczywistym samookreśleniu, w większości jednak narzucone z zewnątrz przez władze okupacyjne, które określały sytuację życiową człowieka, po wojnie znalazły wyraz w masowych przemieszczeniach ludności. Poprzez migracje oparte na zasadach narodowościowych, w większości przymusowe, a jeśli dobrowolne, to przy istnieniu przymusu sytuacyjnego, zmierzano do przeobrażenia Polski w państwo narodojednolite. Alfred Lampe już w 1943 r. deklarował, iż „Odnowione państwo polskie będzie państwem narodowym”<sup>5</sup> i zapowiedź ta była dość konsekwentnie realizowana kiedy władzę w Polsce objęli komuniści. Pod tym względem zresztą obóz rządzący w Polsce po 1945 r. mógł liczyć

<sup>4</sup> Por. Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 117 nn.; K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (studium historyczne)*, Wrocław 1974, rozdz. 1: *Wojna i migracje*; W. Póboóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945 t. III*, Londyn 1983, s. 111, 198; tamże zestawienie literatury dotyczącej deportacji do ZSRR.

<sup>5</sup> A. Lampe, *Miejsce Polski w Europie*, „Wolna Polska”, nr 7 z 16 kwietnia 1943.

na poparcie znacznej większości społeczeństwa polskiego, szczególnie gdy chodziło o ekspulsję żywołów niepolskich. W efekcie nastąpiła intensyfikacja tendencji, które prowadziły do kształtowania zamkniętej, ksenofobicznej wspólnoty narodowej. Związek losu człowieka z narodowością utrwalał się. Wydaje się, że dopiero lata siedemdziesiąte przyniosły tu pewne zmiany.

W latach czterdziestych ruch ludności o charakterze narodowym zdecydowanie dominował nad innymi. Poza przesiedleniami z tzw. ziem dawnych na ziemię przyłączone do Polski na zachodzie i północy oraz migracjami powrotnymi wychodźców wojennych, masowe przesiedleńcze ruchy z Polski i do Polski dotyczyły określonych zbiorowości narodowościowych, które mogły lub musiały opuścić swe dotychczasowe siedziby i przenieść się do innego państwa lub w inny region państwa polskiego (Ukraińcy z woj. lubelskiego, rzeszowskiego, krakowskiego). W większości, jak wiadomo, przesiedlenia powojenne o charakterze narodowym były przesiedleniami międzypaństwowymi<sup>6</sup>.

Przesiedlenia wzmacniały i utrwalały świadomość, że przynależność narodowa określa przeznaczenie człowieka. Polak musiał wyjechać — Niemiec musiał wyjechać. Polak mógł wyjechać na przykład z Wileńszczyzny — Litwin lub Białorusin prawa tego był pozbawiony. Przy tym, tak w czasie wojny jak i w trakcie przesiedleń powojennych, o tym kto jest kto nie decydowało samookreślenie, ale wola zewnętrznego autorytetu. W wypadku przesiedleń dobrowolnych trzeba było połączenia samookreślenia — woli — z uznaniem go przez władze<sup>7</sup>. Jak bardzo trudne były to zagadnienia wskazuje analiza przebiegu procesów przesiedleńczych.

Fala migracji z Polski i do Polski, a także przesiedlenia w obrębie nowych granic państwa polskiego miały wielki wpływ na kształtowanie się społeczeństwa polskiego, ale ich rola do tego się nie ograniczała. Stanowiły one również ważną komponentę utrwalania powojennego porządku w Europie. Albowiem przemieszczenia ludności jakie towarzyszyły zmianom granic, na celu miały nie tyle rozwiązanie nabrzmiałych konfliktów narodowościowych w tej części kontynentu (choć także i to), co nadanie cech trwałości ustalonej w Jałcie i Poczdamie nowej mapie politycznej, która to mapa na obu tych konferencjach była przez Zachód traktowana jako tymczasowa. Akceptacja masowych przesiedleń przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię otwierała drogę faktom dokonanym. Przesiedlenia, niezależnie od tego czy i na ile miały w przyszłości zaważyć na decyzjach podejmowanych przez wielkie mocarstwa w sprawie granic w Europie, były równoznaczne z uruchomieniem procesów,

<sup>6</sup> Poza moim rozdziałem *Kształtowanie stosunków ludnościowych*, [w:] *Polska Ludowa 1944—1950. Przemiany społeczne*, Wrocław 1974, s. 74 nn. brak kompleksowego potraktowania przesiedleń powojennych. Traktuje się jako zupełnie odrębne procesy przesiedlenia Polaków z obszarów przyłączonych do ZSRR nazywane „repatriacją”, przesiedlenie Niemców, przesiedlenie Ukraińców.

<sup>7</sup> Por. dyskusje na ten temat w czasie realizacji przesiedleń: Z. Izdebski. *Rewizja pojęcia narodowości*, Katowice 1947; także referat na V sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, niepublikowany (AAN, URM 245, BSOP). Izdebski stał na stanowisku behawioralnym. Jego tezy na ogół przyjmowane były krytycznie (por. dyskusja na V sesji Rady). Problem kryteriów wyniósł również w ostrej postaci w związku ze sprawą przesiedlenia Łemków, por. K. Kersten, *Międzypaństwowe przesiedlenia w XX wieku*, KH r. LXXXIII, 1966, z. 1, s. 27. W tymże artykule piszę szerzej o zagadnieniu kryteriów w wypadku przesiedleń na zasadzie narodowości.

które w krótkim czasie sprawiły, iż nowa rzeczywistość była nieodwracalna, a w każdym razie — trudno odwracalna<sup>8</sup>.

Ograniczając się do Polski i Polaków, ruchy ludności spowodowane przez zmianę granic oraz politykę zmierzającą do przekształcenia Polski w państwo narodowo jednolite można szacować na ponad 13 mln Niemców, Ukraińców, Polaków, w mniejszym stopniu Białorusinów, Litwinów, Żydów. Wyjąwszy Ukraińców, Białorusinów, Litwinów owe kilkanaście milionów ludzi zostało przesunięte w kierunku zachodnim. Byli to: Polacy z dawnych Kresów Wschodnich przyłączonych do ZSRR (około 2 mln), Polacy z ziem dawnych między nową granicą wschodnią i zachodnią granicą 1939 r., przesiedleni na obszar między dawną granicą zachodnią a Odrą i Nysą Łużycką, zwany wówczas ziemiami odzyskanymi lub nowymi (około 3 mln do 1950 r.) oraz Niemcy, którzy ów obszar opuścili bądź w warunkach przymusu sytuacyjnego (ucieczki, ewakuacja), bądź wysiedleni. Ta wielka wędrówka na terenach zmieniających przynależność państwową objęła: na ziemiach przyłączonych do Polski przeważającą część zamieszkałej tam ludności, na ziemiach odłączonych od państwa polskiego — znaczną część ich mieszkańców. Według moich szacunków, z 5193 tys. ludności polskiej i żydowskiej, która to ludność byłaby z mocy porozumień zawartych przez PKWN z rządami zachodnich republik ZSRR uprawniona do przesiedlenia się do Polski, w 1944 r. w chwili podpisywania umów o repatriacji — około 50% bądź nie przeżyło wojny, bądź znajdowało się poza dawnym miejscem zamieszkania: w głębi ZSRR, na Zachodzie, w innej części Polski<sup>9</sup>. Oceniając jednak rozmiary przemieszczeń nie można ograniczyć się do ludności przebywającej aktualnie w 1944 r. czy 1945 r. na obszarze między dawną a nową granicą — dotyczy to zresztą zarówno Niemców jak Polaków. Nie wolno tracić z pola widzenia owych setek tysięcy czy nawet milionów ludzi, którzy opuścili swe siedziby z zamiarem powrotu, zostali jednak pozbawieni możliwości owego powrotu. W wypadku Niemców byli to przede wszystkim żołnierze Wehrmachtu, ewakuowani i uciekinierzy, których liczbę historycy szacują na około 3 mln (w szacunkach są bardzo duże różnice)<sup>10</sup>. Na wojenny ubytek ludności polskiej złożyły się różne migracje, wśród których największe znaczenie miały deportacje lat 1939—1941; ludność żydowska uległa w znacznej części zagładzie z rąk niemieckich, uratowali się tylko ci, którzy z własnej woli lub deportowani znaleźli się w głębi Związku Radzieckiego.

Wielomilionowa masa ludzka została wprawiona w ruch wolą rządów, ale wola ta znalazła pełny rezonans w polskim społeczeństwie.

<sup>8</sup> Moment ten podnieśli W. Mołotow w oświadczeniu o zachodnich granicach Polski złożonym korespondentowi PAP po przemówieniu Byrnesea w Stuttgarcie we wrześniu 1946 r.; por. W. M. Mołotow, *Zagadnienia polityki zagranicznej*, Warszawa 1950, s. 181.

<sup>9</sup> *Polska Ludowa 1944—1950*, s. 82 n.

<sup>10</sup> Szacunki wahają się od miliona (*Die Deutsche Vertreibungsverluste, Bevölkerungsbilanz für die Deutsche-Vertreibungsgebiete 1939—1950*, Wiesbaden 1958) do 5 mln (*Die Ostgebiete des Deutschen Reiches. Im Auftrage des Joh. Gottfried Herder Forschungsrates*, red. G. Rhode, Würzburg 1957, s. 141; L. Chevalier, *Démographie générale*, Paris 1951, s. 141. G. Reichling, *Die Heimatvertriebenen im Spiegel der Statistik*, Berlin 1958, oparte o wyniki spisów 1946 i 1950, s. 15; *Polskie Ziemie Zachodnie*, Poznań 1959, s. 135; Szacunki historyków polskich (K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przelomie dwu epok*, Poznań 1964; B. Pasierb, *Migracja ludności niemieckiej z Górnego Śląska*, Wrocław 1969, s. 32; S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945—1950*, Łódź 1958) mieszczą się w wielkościach pośrednich.

Poza nielicznymi politykami działającymi na emigracji, głównie należącymi do kół socjalistycznych, którzy z przyczyn politycznych i ideologicznych zarazem, sprzeciwiali się masowym przesiedleniom zarówno Niemców jak Polaków, panowała niemal całkowita jednomyślność opinii polskiej, iż ludność niemiecka i ukraińska winna Polskę opuścić. W jednej z podziemnych gazetek o orientacji narodowej pisano: „Usunięcia ludności niemieckiej z ziem zachodnich wymagają nie tylko nasze trudności gospodarcze, ale przede wszystkim konieczność ostatecznego zakończenia porachunków z Niemcami, konieczność definitywnego zakończenia z nimi wojny. Należy ich po prostu usunąć z gospodarstw rolnych, z fabryk, z domów. Należy im stworzyć takie warunki egzystencji, aby stracili nadzieję (przetrwania), trzeba im wytworzyć taką atmosferę terroru moralnego, w jaką oni pogrążali ludność polską, musimy operować wobec nich takimi argumentami, aby zrozumieli, że muszą stąd odejść”<sup>11</sup>. Stosunek do przyłączenia ziem na zachodzie oraz stosunek do wysiedlenia Niemców był jedną z bardzo niewielu spraw wspólnych nieomal wszystkim polskim obozom politycznym i orientacjom politycznym. Panowała też daleko idąca, choć już nie tak całkowicie, zgoda na temat przesiedleń do kraju (tzw. repatriacji) ludności polskiej zamieszkującej ziemie „za Bugiem” czy „za kordonem”, aby użyć ówczesnych wyrażeń.

Przeprowadzenie migracji: „obcych” z Polski i „swoich” do Polski było tym polem, na którym od samego początku, od Lublina, nawet wrogie wobec komunistów kręgi społeczeństwa podjęły współdziałanie z PKWN i kolejnymi rządami, Tymczasowym i Jedności Narodowej. Powstawał tym samym rozdział między traktowaniem komunistów i tworzonej przez nich władzy jako wrogiej siły, reprezentującej interesy obcego mocarstwa a uznaniem ich roli jako organizatorów i realizatorów zadań stanowiących cele uznane za ogólnonarodowe. Rozdział powstawał też między nieakceptacją utraty Wilna i Lwowa a stosunkiem do przesiedleń z ziem utraconych na rzecz zachodnich republik ZSRR. Jest uderzające, iż od momentu rozpoczęcia rejestracji na wyjazd w ostatnich miesiącach 1944 r. i w pierwszych miesiącach roku 1945, tendencje do wyjazdu były bardzo silne, mimo przeciwnej im agitacji wielu księży i jeszcze istniejących ośrodków podziemia. Jest to behawioralny sprawdzian postawy zajmowanej wobec narzuconej sytuacji. Możemy przyjąć, iż wielu Polaków myślało podobnie jak Tomasz Arciszewski, który u progu Nowego Roku 1946 mówił: „Potworne są w swej istocie i praktyce przesiedlenia setek tysięcy obywateli polskich z ich odwiecznych siedzib na wschód i zachód od narzuconej naszemu państwu przemocą granicy wschodniej”<sup>12</sup>. W prasie podziemnej pisano o tragedii Polaków ewakuowanych ze wschodu. A jednocześnie i opinia społeczna i sami zainteresowani w ogromnej większości opowiedzieli się za przesiedleniami, również Polaków z Kresów Wschodnich do Polski. Wybór drogi — odrzucenie alternatywy, jaką było trwanie na ziemi „skąd nasz ród” — jako podłoże miał przede wszystkim doświadczenia z lat 1939—1941,

<sup>11</sup> CA KC PZPR 295-VII-204, s. 238—242. Odpis z gazetki konspiracyjnej „Wolność” przesłany przez KW MO w Kielcach do KG MO a przez KG MO do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych 5 stycznia 1946. Na maszynopisie odręczna notatka: „na stół ob. vicepremiera Wiesława”.

<sup>12</sup> *Dwie wypowiedzi u progu Nowego Roku*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 11 stycznia 1946.

skumulowane z najnowszymi przeżyciami<sup>13</sup>. Ale można sądzić, że znalazła też tu wyraz destabilizacja, jaką wojna wniosła w najbardziej zasiedlone i zakorzenione społeczności.

Migracje spowodowane zmianą kształtu terytorialnego Polski, zwłaszcza migracje zewnętrzne z tym związane, odegrały rolę ogromną i nie zawsze w pełni docenioną w procesie przeobrażeń społeczeństwa polskiego w ostatnich czterech dekadach lat. Ich wpływ na kształt tego społeczeństwa wydaje się dorównywać wpływowi reform społeczno-ekonomicznych: reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, a może nawet go przewyższa. Powojenne przemieszczenia nałożyły się na ruchy ludności okresu wojny, oznaczały kontynuację i pogłębienie intensywnej ruchliwości przestrzennej i zmian, jakie ta ruchliwość za sobą niosła. Nowe miliony ludzi opuścili dotychczasowe siedziby, aby osiąść w zupełnie nowym środowisku naturalnym, cywilizacyjnym, społecznym. Władze, a zwłaszcza zaangażowani w planowanie przesiedleń uczeni (Rada Naukowa dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych) dążyli do zmniejszenia wstrząsu przez odpowiedni dobór terenu osiedlenia oraz przenoszenie całych społeczności, bez rwania łączących je związków, było to jednak w warunkach ówczesnych najzupełniej niewykonalne<sup>14</sup>. Dominował chaos. Ale nawet gdyby przesiedlenia były prowadzone ściśle wedle planów regionalnych opracowanych przez ekspertów, nie zmieniłoby to faktu, iż na obszarze obejmującym 33% nowego terytorium państwowego powstawała nowa społeczność, złożona w ogromnej większości — poza milionową ludnością autochtoniczną — z ludzi, dla których osiedlenie było równoznaczne z utratą korzeni; społeczność formująca się przez wymieszanie grup o odmiennych cechach kulturowych<sup>15</sup>. Ponad 1/5 ludności Polski, licząc tylko ziemie zachodnie, a przecież nie do nich się tylko sprowadza problem, to ludzie, którzy zostali wyrzuceni poza związki, w których wyrosli i żyli. Znaczna część więzi i norm określających ich świat, zapewniających im poczucie stabilności i bezpieczeństwa, uległa przy tym unicestwieniu. Lokalna tradycja, miejscowe symbole, miejsca kultu, obyczaje, tysiączne znaki kulturowe, określające przynależność — to wszystko sprawiało, że człowiek był częścią utrwalonej swojszczyzny, czy było nią Wilno czy wieś podolska — stało się przeszłością. Zniszczenie Warszawy było jednocześnie niepowrotnym zniszczeniem kulturowego środowiska, jakie tworzyła stolica jako całość, a jej dzielnice: Wola, Czerniaków, Żoliborz z jego WSMem jako składowe części owej całości. Próbowano ratować szczątki, przenieść stare znaki kulturowe na nowe siedziby, ale były to daremne zabiegi. W polskim wydaniu *melting pot*

<sup>13</sup> O psychospołecznych uwarunkowaniach decyzji o wyjeździe do Polski piszę szerzej w rozdziale *Kształtowanie stosunków ludnościowych*, s. 126 nn. Wiele na ten temat materiału w *Więść polska 1939—1948. Materiały konkursowe*, oprac. K. Kersten, T. Szarota, Warszawa 1967—1971.

<sup>14</sup> Por. *Kształtowanie się pierwszego planu osadnictwa Ziemi Zachodnich w 1945 r. (Wybór dokumentów)*, oprac. K. Kersten, T. Szarota, [w:] *Polska Ludowa. Materiały i Studia t. V*, Warszawa 1966, s. 127—191. Także K. Kersten, *Plany i organizacja migracji ludności rolniczej na Ziemię Zachodnie w 1945 r.*, KH r. LXVIII, 1960, z. 3, s. 682 nn. oraz *Kształtowanie stosunków ludnościowych*, s. 86 nn.

<sup>15</sup> Por. Z. Dulczewski, *Społeczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1964. Także *Ziemię Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów*, oprac. A. K wilecki, Poznań 1970.



wnoszone z różnych stron Rzeczypospolitej substancje ulegały stopniowemu rozkładowi. Przyczyną było wiele; procesowi temu sprzyjała polityka władz, niechętnych powstawaniu autonomicznych, niezależnych więzi społecznych. Przebieg przesiedleń i towarzyszące mu rozbitcie i wymieszanie różnych grup, zarówno z dawnych Kresów Wschodnich jak i innych dzielnic Polski, uczynił odrodzenie dawnych swojszczyzn na nowym terenie osadniczym prawie niemożliwym.

W warunkach Polski po II wojnie światowej dekompozycja więzi rodzinnych, środowiskowych, lokalnych powodowała dalszą intensyfikację więzi narodowej. Skoro między jednostką lub „małą” rodziną a narodem nie było żadnej grupy, z którą łączyłaby głęboka i trwała więź, znaczenie wspólnoty Polaków musiało wzrosnąć w sposób niepomierny. Co prawda, z biegiem czasu, ludzie, którzy porzucili dawne siedziby zapuszczali korzenie w nowym miejscu, tworzyli nowe związki, lecz wiele symptomów wskazuje, iż w porównaniu z uprzednimi, są to korzenie i związki słabe, pozbawione emocjonalnej głębi, o znacznie mniejszym nateżeniu ideologicznym. Jak bardzo nie byłoby Wrocławianie, zwłaszcza Wrocławianie osiadli w tym mieście w 1945 r., przywiązani do niego, nie można tego porównać z więzią łączącą Lwowiaków ze Lwowem, Wilnian z Wilnem. Można ogólnie stwierdzić, że miejsce rozbitych swojszczyzn pozostało puste, punkt ciężkości przesunął się ku więzi narodowej. Jeżeli teraz zważy się, jakie były rozmiary przesiedleń i jaki udział ludzi nimi objętych w społeczeństwie polskim, można w procesie przesiedleń dopatrywać się jednego z najbardziej istotnych czynników decydujących o przeobrażeniach współczesnego społeczeństwa polskiego.

Do wzrostu znaczenia więzi narodowej przyczyniało się bez wątpienia silne poczucie zagrożenia, również w niemałym stopniu związane z przesiedleniami, choć oczywiście nie tylko z przesiedleniami. Wbudowane w polską kulturę w wieku XIX, znacznie nasiliło się podczas II wojny światowej, a po roku 1945 uległo dalszemu wzmocnieniu, choć w postaci znacznie zmienionej. To poczucie zagrożenia ze strony obcych: Niemców, Ukraińców, Rosjan, Żydów, w mniejszym stopniu Białorusinów, Litwinów, stymulowało dążenie do wyeliminowania ich z Polski. Ale lekarstwo okazało się zawodne i bynajmniej nie zniwelowało lęku. Eliminacja obcych: przesiedlenie Niemców i Ukraińców, także kolejne etapy emigracji Żydów bynajmniej nie przyniosła bezpieczeństwa. Przeciwnie, jej następstwem było pogłębienie zagrożenia, przez wprowadzenie nowego elementu: poczucia winy, lęku przed konsekwencjami dokonanych operacji. Masowe, w większości przymusowe, przesiedlenia nie mieściły się przecież w kanonie cywilizacji, do której należała Polska<sup>16</sup>. Uważane były za barbarzyństwo, dopuszczalne tylko w ostateczności, jako alternatywa rzezi, na peryferiach Europy. Trzeba było dopiero zbrodni faszyzmu niemieckiego, aby rządy i opinia publiczna zachodnich demokracji zaakceptowały podobny sposób rozwiązywania problemów narodowych i państwowych. Była to zresztą przeważnie akceptacja niechętna, pełna zastrzeżeń<sup>17</sup>. W Polsce było inaczej — przebyte doświad-

<sup>16</sup> Por. S. Kutrzeba, *Mniejszości w najnowszym prawie międzynarodowym*, Lwów—Warszawa—Kraków 1925, s. 35—36.

<sup>17</sup> Na ten temat por. J. B. Schectman, *Postwar Population Transfer in Europe 1945—1955*, Philadelphia b.r.w.; E. Kulischer, *War and Population Changes 1917—1947. Europe in the Move*, New York 1958. O stosunku do przesiedleń pisze szerzej w artykule: *Międzypaństwowe przesiedlenia w XX wieku*, s. 9 nn.

czenia, świadomość konieczności niwelowały opory, a sytuacja w jakiej znalazł się kraj powodowała, że przesiedlenia stały się warunkiem istnienia państwa polskiego w granicach umożliwiających jego rozwój. Po odłączeniu Kresów Wschodnich od Polski jej egzystencja zależała od przesunięcia granicy zachodniej, a usunięcie Niemców z obszarów przyłączonych na zachodzie było nieuchronną konsekwencją tego faktu, jeżeli miał on mieć charakter trwały. Wszystko to razem tłumili sprzeciw. Wobec Ukraińców sprzeciwu ideologiczne i moralne były kompensowane przez odwoływanie się do krzywd, jakie Polacy doznali z ich strony podczas wojny, a także przez przekonanie o bezwzględnej potrzebie radykalnego rozwiązania nabrzmiałego konfliktu polsko-ukraińskiego. Można to streścić w zdaniu: zabrano nam Kresy głosząc, że są to ziemie ukraińskie, białoruskie, litewskie; a więc nie chcemy w Polsce Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Żydów. Tendencję tę, wspólną rządzącym i rządzonym, komunistom i ich zajadłym przeciwnikom sformułuje Bierut, w przemówieniu noworocznym w Sylwestra 1945 r. stwierdzając: „Naród polski w wyniku wojny i zmian terytorialnych przekształca się z państwa wielonarodowego w państwo jednonarodowe”<sup>18</sup>.

Aliści za obligatoryjne przesiedlenia, przeprowadzane na zasadzie narodowościowej, społeczeństwo polskie miało płacić cenę wysoką. Ceną tą było dalsze zacieśnienie i zamykanie się narodowej wspólnoty. Znów, jak w czasie wojny, bariery narodowe oddzielały tych co mieli pozostać w Polsce, od tych, którzy musieli ją opuścić; tych którym przyznano prawo do polskiego obywatelstwa, od tych, którym prawa tego odmówiono. *De jure* odnosiło się to wprawdzie tylko do Niemców — obywatele III Rzeszy, w rzeczywistości jednak podobna zasada obowiązywała przy przesiedlaniu Ukraińców do ZSRR<sup>19</sup>. W społeczeństwie polskim utrwalała się nieufność wobec obcych, umacniało się przekonanie, iż oni to stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo, szczególnie kiedy znajdują się wewnątrz państwa, zamaskowani, trudni do zidentyfikowania. Przesiedlenia znów nie były jedyną przyczyną tych procesów, ale ich znaczenia nie można lekceważyć. Akceptacja reguły, iż wobec człowieka należącego do innego narodu mogą nie obowiązywać normy moralne i prawa przyjęte w społeczności polskiej nie pozostała bez konsekwencji. Coraz bardziej anachroniczna (bądź prekursorska) jest wizja Polski, której obywatele byłiby Polakami, nie przestając zarazem być Ukraińcami, Białorusinami, Żydami, Niemcami, podobnie jak obywatele Stanów Zjednoczonych w większości są Amerykanami i Polakami, Amerykanami i Ukraińcami, Amerykanami i Żydami zarazem.

W następstwie przesiedleń lat 1945—1947 oraz migracji z Polski w latach późniejszych, obejmującej przede wszystkim Żydów oraz Niemców, którzy uniknęli przesiedlenia, Polska — owo zapowiadane przez Lampego „odnowione państwo polskie” — zamieszkała jest w 99% przez Polaków. Według szacunków z początku lat sześćdziesiątych ludność

<sup>18</sup> „Głos Ludu” z 1 stycznia 1946.

<sup>19</sup> Por. materiały dotyczące przesiedleń Ukraińców w AAN, zespoły Pełnomocnika Generalnego Rządu do Spraw Repatriacji oraz Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Dość pobieżnie problem ten poruszam w *Kształtowanie stosunków ludnościowych*, op. cit., s. 132.

zaliczana do mniejszości narodowych wynosiła 453 tys.<sup>20</sup> Jeżeli nawet ten szacunek podniesiemy o kilkanaście tysięcy, nie zmieni to faktu, iż Polska jest krajem narodowej monokultury. Z wszystkimi tego faktu konsekwencjami.

Destabilizacja spowodowana ruchem wielkich mas ludzkich w przestrzeni geograficznej sprzyjała zmianom pozycji społecznej — w ramach procesów przesiedleńczych i osadniczych często następowało przejście ze wsi do miasta, z jednej grupy społeczno-zawodowej do innej. Owe zmiany, wywołane wędrownymi kumulowały się z procesami stanowiącymi konsekwencję dokonanego przewrotu ustrojowego. Rewolucyjne aspekty przejścia władzy przez komunistów otwierały drogę szybkim i znacznym przesunięciom między grupami społecznymi. Jak znacznym — trudno stwierdzić, albowiem problem ten mimo jego kapitalnego znaczenia nie został dotychczas dogłębnie zbadany. Wiadomo jednak, iż już podczas wojny podstawowe wielkie grupy społeczne: robotnicy, inteligencja, drobnomieszczanstwo ulegały dużym przeobrażeniom, zmieniały się też relacje pomiędzy nimi<sup>21</sup>. Po 1945 r. reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, formowanie się nowego aparatu państwowego prowadziły do dalszych przemian. Henryk Słabek, który badał przemiany jakie nastąpiły na wsi uważa iż: „W pierwszym okresie powojennym aż 60—65% chłopskich rodzin było w sytuacji zupełnie nowej (parcelanci i osadnicy) bądź w mniejszym lub większym stopniu zmienionej (wysiedlenia, zniszczenia, migracje)”<sup>22</sup>. Przestały istnieć jako klasy społeczne burżuazja i ziemiaństwo; w wyniku reformy rolnej wywłaszczono kilkanaście tysięcy rodzin, parcelując lub przejmując pod Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich 13 243 majątki<sup>23</sup>. Przed robotnikami, chłopami, zwłaszcza przed młodzieżą wiejską, a również przed spauperyzowaną inteligencją otworzyła się perspektywa najszerszej pojętego awansu. Kto był gotów współdziałać z nową władzą, kto przed wojną lub podczas wojny związany był z obozem politycznym, który

<sup>20</sup> Według danych Ministerstwa Administracji Publicznej, w którego kompetencji znajdowały się sprawy narodowościowe, na przełomie lat 1949/1950 liczba wszystkich mniejszości narodowych wynosiła 430 tys. osób (AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej 753, materiały sporządzone na żądanie GUS). W podziale na narodowości przedstawiało się to następująco: Niemcy — 121 tys., z tendencją do zmniejszania się dzięki trwającym migracjom; Białorusini — około 110 tys., głównie w woj. białostockim; Ukraińcy — około 100 tys.; Słowacy, zamieszkali przede wszystkim w woj. krakowskim — około 18 tys.; Cyganie — około 50 tys.; Litwini — około 10 tys.; Czesi — 3 tys. Doliczając Żydów, których pominięto w tym zestawieniu, otrzymamy w przybliżeniu 440 tys. osób, co stanowiło 1,8% ogółu ludności. Dane te trudno uznać za w pełni wiarygodne. Według szacunków z początku lat sześćdziesiątych ludność należąca do mniejszości narodowych wynosić miała 453 tys.: 180 tys. Ukraińców, 165 tys. Białorusinów, 31 tys. Żydów, 21 tys. Słowaków, 2 tys. Czechów, 19 tys. Rosjan, 10 tys. Litwinów, 3 tys. Niemców, 12 tys. Cyganów, 10 tys. Greków i Macedończyków (A. Kwilecki, *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo” t. VII, nr 4, październik—grudzień 1933, s. 37 nn.). Jeżeli jednak nawet przyjmujemy, że są to szacunki заниżone — obecnie ocenia się liczbę Ukraińców na 150—300 tys., Białorusinów na 240—400 tys., wątpliwy jest szacunek ludności niemieckiej — nie zmienia to obrazu stosunków narodowościowych w Polsce.

<sup>21</sup> Problemami tymi zajmował się K. Piesowicz. Częstokowym śladem jego badań jest artykuł *Social and Demographic Consequences of World War II and the German Occupation in Poland*, „Oeconomia Polona” 1983, nr 1, s. 65 nn.

<sup>22</sup> H. Słabek, *Wieś i rolnictwo*, [w:] *Polska Ludowa 1944—1950*, s. 254.

<sup>23</sup> J. Szczepański, *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia*, Warszawa 1973, s. 47.

w 1944/1945 r. przejął władzę — ten znajdował ogromne pole działania i szanse osobistej wielkiej kariery. Dużą rolę w procesie ruchliwości miało odegrać wojsko (wcześniej AL, ZPP) oraz aparat władzy. Niedostatek wykwalifikowanych kadr spowodowany wojną a także wymogi polityczne sprzyjały przesunięciom w hierarchii zawodowej, niemożliwym w warunkach normalnej stabilizacji a równoznacznym z przejściem do innej grupy społecznej. Przedwojenny krawiec zostawał dyrektorem departamentu, woźny z elektrowni warszawskiej stawał na czele grupy operacyjnej i obejmował odpowiedzialne stanowisko na ziemiach zachodnich. W górnictwie w jednym tylko miesiącu (czerwiec 1945 r.) na stanowiska kierownicze wysunięto 100 robotników. Robotnik został dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, robotnik był dyrektorem kopalni Siemianowice. W połowie 1946 r. liczba robotników wysuniętych do stanowisk kierowniczych przekroczyła 5,5 tys., z czego 800 zostało dyrektorami zakładów przemysłowych. Byłoby jednak błędem ograniczać zagadnienie ruchliwości społecznej do degradacji bądź awansu związanych z procesami politycznymi. Przejściom z jednej grupy społecznej do drugiej sprzyjały również warunki ekonomiczne: głodowe płace, zwłaszcza robotnicze, z jednej strony, duże możliwości wszelkiego rodzaju prywatnych inicjatyw, spekulacji itp. ze strony drugiej. Mówiąc najogólniej, stan kraju stymulował nie tylko ruchliwość przestrzenną ale także i społeczną.

Wprawienie w ruch milionów ludzi jako skutek wielkiej przemiany kształtu Polski dokonanej w 1945 r. pociągnęło następstwa, których nikt dogłębnie nie zbadał. Poza wspomnianymi wyżej: intensyfikacją więzi narodowej, rozbiciem więzi społecznych drugiego stopnia, pośrednich między małą rodziną i narodem, zwrócić należy uwagę na wpływ jaki procesy ruchliwości wywarły na postawy oraz zachowania polityczne. Był to jeden z ważniejszych czynników neutralizujących wrogość w stosunku do nowej władzy. Działo tu wiele mechanizmów socjo-psychologicznych, pośrednio lub bezpośrednio powodujących, iż kształtowała się postawa oscylująca od bierności i apatii po ograniczoną akceptację i współdziałanie.

Bezpośrednio, owe kilka milionów osiedlonych na ziemiach przyłączonych na zachodzie było szczególnie podatne na propagandę, która głosiła, że mocarstwa anglosaskie pragną owe ziemie Polsce odebrać i tylko Związek Radziecki oraz „obóz demokracji” gwarantuje trwałość granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, PSL zaś i cała opozycja prowadzi politykę wymierzoną w narodowe polskie interesy<sup>24</sup>. Nie była to zresztą tylko propaganda a zasadnicza legitymacja, z jaką władza występowała wobec społeczeństwa polskiego. Bezpośredni wpływ na postawy i zachowania polityczne wywierał również związek pomiędzy zajmowaną pozycją społeczno-zawodową a porządkiem ustanowionym przez komunistów. Nie tylko robotnik awansowany na dyrektora lecz także nauczyciel gimnazjalny obejmujący katedrę na uniwersytecie zyskiwał szerokie pole działania, zmieniał, częściowo chociażby, optykę postrzegania polskiej rzeczywistości.

---

<sup>24</sup> Por. Kampania propagandowa po mowie Byrnesa, a także list otwarty KC PZPR i CKW PPS do PSL opublikowany 13 września 1946; *Narodziny systemu władzy. Polska 1943—1948*, Paryż 1986, s. 234.

Aliści nie te bezpośrednie i oczywiste następstwa przemieszczeń ludności są najważniejsze dla kształtowania postaw i zachowań społeczeństwa polskiego w owym czasie. Kluczowe znaczenie przypisać wypada procesom ze sfery psychologii zbiorowej, trudno uchwytnym, wymykającym się badaniom, zwłaszcza po upływie kilku dziesiątków lat. Procesom, które pośrednio sprawiły, iż predyspozycje do oporu wobec władzy, mimo iż na początku była ona postrzegana przez część społeczeństwa jako obca i działająca w obcym interesie, ulegały znacznemu osłabieniu. Ów wielki ruch poprzedzający przejęcie władzy przez komunistów i kontynuowany w trakcie stanowienia oraz utrwalania systemu prowadził do rozbicia społeczeństwa z wszelkimi tego konsekwencjami. Socjologowie, psychologowie, w mniejszym może stopniu historycy są świadomi znaczenia, jakie dla życia społecznego, włącznie z polityczną nadbudową tego życia, posiada istnienie wielopoziomowej sieci powiązań między ludźmi, jak też i powiązań ludzi z ich naturalnym i kulturowym środowiskiem. Odcięcie od tego wszystkiego jest operacją, której poddany pacjent będzie poniekąd okaleczony na resztę swoich dni. Zniszczenie zaś tego jest zabiegiem, który prowadzi do unicestwienia społeczeństwa. Eo zatimizowana ludność to nie społeczeństwo.

Wykorzenie, rozbicie więzi, wychodźstwo z lokalnej ojczyzny — wszystko to, występując w takiej skali, jak to miało miejsce w Polsce w latach czterdziestych powodowało znaczne osłabienie społeczeństwa. Było to tym bardziej groźne, że na miejsce zniszczonych struktur nie powstawały nowe, o podobnym charakterze. Wzmógł się ruchliwość zapoczątkowana w latach wojny i trwająca w okresie kształtowania się Polski w nowych granicach i na nowych podstawach ustrojowych, sprawiła, że atomizacja społeczeństwa polskiego była mocno zaawansowana zanim działać zaczęły mechanizmy stworzone przez władzę i system. Rozbicie związków między ludźmi, wyrwanie z rodzimej gleby, przerwanie tradycji poniżej poziomu tradycji ogólnonarodowej, osłabienie społecznej komunikacji towarzyszące przemieszczeniom ludności ogromnie sprzyjały utrwalaniu nowej władzy.

A przecież intensywne migracje oraz znaczna ruchliwość społeczna nie ustały po zakończeniu masowych przesiedleń towarzyszących narodzinom Polski Ludowej. Na przelomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych zbiorowość Polaków, wówczas dwudziestopięciomilionowa, stanęła wobec nowego wstrząsu — przyspieszonej forsownej industrializacji Polski. Program budowy „gmachu Polski Socjalistycznej”, wysunięty na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS w grudniu 1948 r., skorygowany i rozwinięty w roku następnym i wreszcie w lipcu 1950 r. ostatecznie sformułowany w uchwalonej przez Sejm ustawie „O Sześcioletnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu” oznaczał zapowiedź daleko idących zmian rozmieszczenia i struktury ludności. Zmiany te były bezpośrednio wpisane w plan. W rozdziale III ustawy stwierdzano, iż „Celem zapewnienia planowego wzrostu produkcji i usług ustala się stan zatrudnienia w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem w ilości 5,7 mln osób, tj. wzrost o 60% w porównaniu z rokiem 1949. Zatrudnienie w przemyśle socjalistycznym wzrośnie o 65%, w socjalistycznych przedsiębiorstwach budowlano-montażowych o 65%”<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> *Plan Sześcioletni*, Warszawa 1951, s. 147 nn.

Następstwem tej polityki musiały być nowe wędrówki ludności — gwałtowne przesunięcia wieluset tysięcy ludzi z rolnictwa do fabryk, kopalń, na wielkie budowy. Powstawanie nowych i znaczny rozwój dawnych ośrodków przemysłowych oznaczało wzmożenie ruchliwości nie tylko socjo-demograficznej i społecznej, lecz także przestrzennej. Jest oczywiste, że kolejne wielkie migracje, które w tym czasie, inaczej niż w latach czterdziestych, obejmowały niemal wyłącznie ludność polską i zamykały się w granicach kraju, pociągały za sobą bardzo różne następstwa społeczne, zależnie od charakteru przemieszczeń. Posiadały natomiast jeden wspólny mianownik, czy była to wędrówka ze wsi do miasta, ze wsi na wielką budowę, z ziem zachodnich do Polski Centralnej, wpływała ona na dalsze rozluźnienie więzów łączących wciągnięte w jej orbitę jednostki bądź grupy z takimi grupami społecznymi jak rodzina, wspólnota sąsiedzka, społeczność lokalna, parafia, środowisko zawodowe. Przyczyniało się to do słabnięcia, a zdaniem niektórych autorów, nawet wręcz do kryzysu tychże grup<sup>26</sup>. Trudno odpowiedzieć na pytanie o ile spowodowanie takiego efektu było świadomym zamiśłem władz politycznych, wynikającym z dążenia do rozbicia tradycyjnych struktur społecznych, które były przeszkodą w budowaniu systemu<sup>27</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż twórcy i realizatorzy wizji Polski socjalistycznej posiadali w swoim polu widzenia zasadnicze przeobrażenie społeczeństwa, między innymi właśnie przez przejście milionów ludzi ze wsi do miasta, z rolnictwa do przemysłu. Intensywne budownictwo przemysłowe winno być za sobą pociągnąć powstanie potężnej, przodującej klasy robotniczej, społecznej podstawy systemu, motorycznej siły przeobrażeń. Zacołane regiony Polski miały się pod tym względem upodobnić do istniejących już regionów uprzemysłowionych. Ruchliwość była częścią, i to częścią nader ważną, planowanej zmiany krajobrazu polskiego, o której tak wiele wówczas mówiono i pisano, radując się, iż w błyskawicznym tempie kominy fabryczne i osiedla miejskie zajmują miejsca pól i chat.

Ruchliwość była także zawarta w programie przeobrażenia świadomości społecznej, wychowania nowego, socjalistycznego człowieka, wzrostu socjalistycznych kadr. Wędrujący ze wsi do miasta chłopci, ucząca się i pracująca w przemyśle lub na budowach młodzież chłopska, zmieniać mieli nie tylko miejsce zamieszkania i zawód, nie tylko rolę społeczną, ale również mentalność, zastępując pogrążoną w tradycjonalizmie „duszę chłopską” rewolucyjną świadomością socjalistyczną.

W tym sensie można uznać migracje jako część planu budownictwa socjalizmu w Polsce, tak w węższym pojęciu (Plan Sześcioletni), jak i w perspektywicznej wizji nowego społeczeństwa. Nie wydaje się natomiast prawdopodobne, by polityczne centrum dostrzegało cały złożony kompleks zjawisk towarzyszących masowym wędrówkom, które zamie-

<sup>26</sup> Por. J. Sulimski, *Procesy urbanizacyjne w strefie podmiejskiej Krakowa (Studia socjologiczne)*, Wrocław 1971; W. Piotrowski, *Z problematyki przystosowania ludności napływowej do środowiska miejskiego*, „Studia Socjologiczne” 1965, z. 4 (19), s. 57—73; *Studia nad załogą Huty Aluminium w Skawinie*, Wrocław 1969; S. Panek, E. Piasecki, *Nowa Huta. Integracja ludności w świetle badań antropologicznych*, Wrocław 1971; R. Siemieńska, *Partycypacja w życiu miasta jako wskaźnik adaptacji*, „Studia Socjologiczne” 1967, z. 2 (25), s. 141 nn.; A. Olszewska-Krukowa, *Uprzemysłowienie a wiejska społeczność lokalna*, „Studia Socjologiczne” 1967, z. 4 (27), s. 61 nn.

<sup>27</sup> K. Kersten, *Przemiany ludnościowe*, [w:] *Polska Ludowa 1950—1960. Dzieje społeczne*, red. F. Ryszką (w druku).

rzano spowodować. Wątpliwe zwłaszcza, aby zdawano sobie sprawę z tego, iż pobudzone przemieszczenia ludności pociągną za sobą dalszą dezintegrację społeczeństwa, że będą miały wpływ na szeroko pojęte postawy, na psychikę i zdrowie ludności polskiej. Nikt, nawet socjologowie (a był to przecież okres zaprzestania badań socjologicznych) nie zastanawiał się w tym czasie nad bieżącymi i długofalowymi konsekwencjami pobudzonej mobilności. Jeżeli nawet przyjmowano, że w jej wyniku nastąpi rozsadzenie utrwalonych, a opornych w stosunku do systemu, struktur, których istnienie było uważane za niepożądane, utrudniały bowiem podporządkowanie społeczeństwa (klasyczny przykład to złożona z migrantów społeczność Nowej Huty, mająca osłabić krakowski „bastion reakcji”) nie posuwano się dalej w przewidywaniach, zatrzymując się na poziomie aktualnych zadań politycznych. Tymczasem miało się okazać, i to stosunkowo rychło, że wiele klasycznych niejako skutków migracji wystąpi również w polskim społeczeństwie, pozostającym w nieustającym ruchu od lat dziesięciu. Wymienić wystarczy niektóre zjawiska: izolacja społeczna, tendencja spadku zainteresowań społecznych, duża rola jednopokoleniowej rodziny i koncentrowanie celów życiowych wokół jej awansu, krzyżowanie się postaw biernych i arywistycznych, częstotliwość występowania zaburzeń osobowości, różnego typu nerwic, rozluźnienie norm moralnych, wzrost patologii społecznej etc., aby skonstruować, iż nie mieściły się one w modelu socjalistycznego społeczeństwa, socjalistycznego człowieka<sup>28</sup>. W Polsce lat pięćdziesiątych natężenie wymienionych tu zjawisk było tym większe, że następstwa migracji kumulowały się z działającymi w podobnym kierunku procesami powodowanymi przez inne, polityczne przede wszystkim, czynniki. W świadomości potocznej im to właśnie przypisuje się postępującą atomizację społeczeństwa oraz występowanie wspomnianych zjawisk społecznie negatywnych. W rzeczywistości jednak było to w znacznej mierze nieuchronne następstwo cywilizacyjnego rozwoju. Warunki ustrojowe mogły jedynie osłabiać bądź intensyfikować skutki ruchliwości towarzyszącej uprzemysłowieniu i urbanizacji Polski.

Ażeby zdać sobie sprawę ze skali i charakteru ruchliwości ludności polskiej w okresie forsownej industrializacji pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, trzeba wziąć pod uwagę wiele różnych typów wędrowek. W tym właśnie czasie istotnego znaczenia nabrały migracje wahadłowe — owe codzienne lub periodyczne dojazdy do pracy bądź nauki, towarzyszące uprzemysłowieniu. Badania przeprowadzone przez Główny Urząd Statystyczny po raz pierwszy w 1964 r. wykazały, iż 1 534,9 tys. — 19,8% zatrudnionych dojeżdża codziennie do pracy z miejsca zamieszkania leżącego poza obrębem jednostki administracyjnej, jaką była gromada czy miasto. W niektórych zakładach (np. huta aluminium w Skawinie) dojeżdżający tworzyli niemal połowę załogi. Uwzględniając rotację — przekształcenie się dojeżdżających w stałych lub tymczasowych osiedleńców — należy stwierdzić, że w ciągu 10 lat liczba codziennych wędrowców, przepełniających koleje dojazdowe, drzemających w poran-

<sup>28</sup> Por. A. Balicki, *Zmiany w rozmiarach i strukturze przestępczości*, „Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysłowionych” 1968, nr 31, s. 342 nn.; J. Piotrowski, *Praca zawodowa kobiety a rodzina*, Warszawa 1963. Por. też badania S. Nowakowskiego, *Hotel robotniczy na tle procesów urbanizacji i industrializacji*, „Przegląd Socjologiczny” 1958, s. 32 nn. O powszechności występowania tych zjawisk w procesie migracji: G. Albrecht, *Sociologie der geographischen Mobilität*, Stuttgart 1972, s. 171. A. Sauvy, *Théorie t. II*, s. 263 nn.

nych i popołudniowych autobusach, spędzających kilka godzin dziennie w drodze między domem a pracą, sięgnęła kilku milionów<sup>29</sup>. Ewidentna przewaga kierunku tej fali ze wsi do miasta wskazuje na istnienie ścisłego związku pomiędzy masowymi dojazdami do pracy a dwoma procesami o ważnych następstwach dla kształtowania się zachowań politycznych: wychodźstwem z rolnictwa oraz rozwojem kategorii ludności dwuzawodowej. Dojazdy do pracy pozwalały na odchodzenie od rolnictwa bez porzucania wsi, sprzyjały rozpowszechnieniu miejskiego stylu życia w społecznościach wiejskich, społecznej urbanizacji, rozumując pod tym względem sposób życia. Zdaniem wielu autorów (Sulimski, Ziółkowski, Turski) ta właśnie forma ruchliwości odcisnęła szczególne piętno na hierarchii wartości i celów, przekształcała model egzystencji, zmieniała wzorzec rodziny<sup>30</sup>. Za migracjami wahadłowymi płynęło też wiele zjawisk ze sfery patologii społecznej. Długotrwałe, częstokroć ogromnie uciążliwe, dojazdy powodowały zmęczenie, prowadząc na dłuższą metę do wyczerpania fizycznego i psychicznego. Spędzanie w podróży czasu przeznaczanego w normalnych warunkach na wypoczynek dezorganizowało życie jednostki i rodziny, przyczyniało się do zawężenia zainteresowań i kontaktów społecznych, sprzyjało alkoholizmowi. Dojeżdżający stanowili w zakładach pracy grupę najbardziej bierną, pozostawali też w dużym stopniu poza życiem społeczności lokalnej.

Nie migracje wahadłowe jednakowoż lecz migracje definitywne stałe, trwałe, osiedleńcze — te przymiotniki są na ogół stosowane — odgrywały największą rolę w przeobrażeniach polskiego społeczeństwa. Ustalenie rozmiarów wielokierunkowych przemieszczeń ludności w tym czasie napotyka na znaczne trudności: meldunek będący podstawą statystyki nie zawsze odpowiadał stanowi rzeczywistemu, poza tym ludzie nie przesiedlali się jednorazowo z jednego miejsca na drugie, ale raz wyrwani z rodzimego środowiska, wędrowali w poszukiwaniu lepszych warunków pracy i życia. Pierwsze wyrwanie korzeni powodowało reakcję lawinową. Nastąpił podział na tych co trwali w miejscu i na tych, co raz z tego miejsca ruszeni, przekształcili się w wędrowców. Gromadzone przez polskie służby statystyczne informacje nie pozwalają stwierdzić, jaka część ludności była mobilna. Dane meldunkowe rejestrujące zmiany miejsca zamieszkania między takimi jednostkami administracyjnymi jak: gromady (do 1954 r. gminy), miasta, a w miastach wydzielonych stanowiących województwo — dzielnice mówią, że w latach 1951—1960 ruchy wędrownicze objęły ponad 13,6 mln ludzi<sup>31</sup>. Czy ozna-

<sup>29</sup> Pierwsze badania zostały przeprowadzone przez GUS dopiero w 1964 r. Wykazały one, że 1 534,9 tys. ludzi — 19,8% ogółu zatrudnionych — dojeżdża codziennie do pracy z miejsca zamieszkania położonego poza obrębem jednostki administracyjnej, jaką była gromada czy miasto; por. A. Gawryszewski, *Związki przestrzenne między migracjami stałymi i dojazdami do pracy oraz czynniki przemieszczeń ludności*, PAN, Instytut Geografii, Prace Geograficzne nr 109, Wrocław 1974, s. 14 nn. Zob. także J. Herma, *Migracje wewnętrzne ludności województwa krakowskiego*, „Studia Socjologiczne” 1961, z. 2, s. 314 nn.; a także, *Migracje zarobkowe ze wsi do miast w województwie krakowskim*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, Prace Geograficzne t. IV, 1986, z. 30, s. 117 nn.

<sup>30</sup> J. Sulimski, op. cit.; J. Ziółkowski, *Socjologiczne aspekty urbanizacji w Europie*, [w:] *Urbanizacja a relacje wsi i miasta*, Warszawa 1964, s. 11 nn.; R. Turski, *Wpływ industrializacji socjalistycznej w Polsce na urbanizację wsi*, [w:] *Urbanizacja*, s. 125.

<sup>31</sup> T. Stpiczyński, *Przyczynek do analizy wędrowek wewnętrznych w Polsce w latach 1952—1957*, GUS, Warszawa 1960, s. 10. Obszernie na ten temat piszę w studium *Przemiany ludnościowe* (w druku).



cza to, że niemal połowa mieszkańców Polski w 1960 r. — 45,6% ogółu ludności — przeniosła się w ciągu dziesięciolecia z miejsca na miejsce? Odpowiedź jest oczywiście negatywna. Jedni przenosili się kilkakrotnie, inni nie opuścili swojej siedziby ani razu. Dodać trzeba, że największe nasilenie wędrowek przypada na lata 1954—1956 — w drugiej połowie lat pięćdziesiątych wyraźna jest już tendencja zmniejszenia natężenia migracji, która to tendencja będzie się utrzymywała przez następne dziesięć lat. W stosunku do apogeum w 1954 r. migracje roku 1960 stanowiły 86,1%, a w przeliczeniu na 1000 mieszkańców spadły z 55,0 do 42,3. W 1966 r. ruchy wędrowkowe mierzone liczbą przemeldowań sięgnęły 57,6%, przyjmując rok 1954 za 100<sup>32</sup>.

Zmniejszenie ogólnej ruchliwości społeczeństwa polskiego w drugiej połowie lat pięćdziesiątych oraz w dziesięcioleciu 1960—1970 było następstwem splotu kilku różnych przyczyn. Istotną rolę odgrywała stabilizacja osadnicza na ziemiach zachodnich i północnych. Na pierwszym miejscu należy jednak wymienić osłabienie tempa industrializacji, zwłaszcza na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, zmiany polityki zatrudnienia jak też zmianę polityki rolnej, która nieco osłabiła natężenie odpływu ze wsi do miast. Ten zaś potok migracyjny odgrywał wówczas bardzo dużą rolę. Z ogólnej liczby 12 351,3 tys. „wędrowek” (bez 1951 r., albowiem dane z tego roku nie odpowiadają realnym zmianom miejsca zamieszkania ze względu na przeprowadzoną aktualizację ewidencji ludności) 24,8% (3 063,0 tys.) to wędrowki ze wsi do miasta. Największe nasilenie odpływu ze wsi miało miejsce w 1952 r. — od roku 1953 zaznaczył się stopniowy spadek<sup>33</sup>.

O znaczeniu przemieszczeń ze wsi do miast decydowały jednakowoż nie tylko ich rozmiary. Konsekwencje tego właśnie strumienia migracyjnego były poważniejsze i głębsze niż w wypadku wędrowek z miasta do miasta, ze wsi do wsi, łączyły się bowiem ze zmianą miejsca w przestrzeni kulturowej oraz z przejściem do innej grupy społeczno-zawodowej. Konsekwencje dotyczyły zarówno wieś, skąd odpływali przede wszystkim ludzie młodzi i wykształceni (por. badania I. Hermy)<sup>34</sup> jak miasto. O znaczeniu imigracji ze wsi dla kształtowania się oblicza ludności miejskiej można przekonać się zestawiając ze sobą dwie liczby: wspomniane ponad 3 miliony wędrowek ze wsi do miasta oraz 4,6 mln przyrostu ludności miejskiej w latach 1951—1960. Jeżeli nawet uwzględnimy się, iż część przybyłych ze wsi nie adaptowała się do warunków miejskich i powracała na wieś, co statystyka odnotowywała jako migracje z miasta na wieś, nie ulega wątpliwości, że w okresie tym ludność w miastach rosła w dużym stopniu dzięki przyływowi ze wsi.

Następstwa owej „młodej fali”, płynącej ze wsi do miasta obejmowały rozmaite pola. Procesy przystosowania ludności napływowej do środowiska miejskiego nie przebiegały bez trudności, w wielu miastach potworzyły się swoiste getta wiejskie — w Łodzi na przykład były to dzielnice przylegające do śródmieścia<sup>35</sup>. Przyjęcie zewnętrznych nawyków życia miejskiego nie zawsze szło w parze z subiektywną asymilacją,

<sup>32</sup> *Ruch wędrowkowy ludności w Polsce w latach 1960—1967*, Studia i Prace Statystyczne GUS, Warszawa 1969, s. 16 nn.

<sup>33</sup> T. Stpiczyński, *Przyczynek*, s. 11.

<sup>34</sup> J. Herma, *Migracje wewnętrzne oraz Migracje zarobkowe ze wsi*, passim.

<sup>35</sup> Por. R. Siemieńska, *Partycypacja w życiu miasta jako wskaźnik adaptacji*, „Studia Socjologiczne” 1967, z. 2 (25), s. 141 nn.

zanikiem poczucia obcości. Młodzież ze wsi studiująca na wyższych uczelniach potrzebowała wielu miesięcy, aby otrząsnąć się z szoku kulturowego, z jakim wiązało się egzystowanie w nowym środowisku kulturowym. Procesy te były zresztą bardzo złożone, albowiem ambitna, arywistyczna, zapatrzona w wizję awansu społecznego młodzież wiejska nie tylko adaptowała się do środowisk, w które wchodziła, ale sama owe środowiska stopniowo przekształcała. W tej to grupie społecznej można obserwować postawy akceptacji istniejącego porządku i tendencje do afirmacji silnej władzy oraz dyscypliny społecznej.

Migracje ze wsi do miasta łączyły w sobie zmianę miejsca w przestrzeni geograficznej z przemieszczeniami socjokulturowymi. W latach pięćdziesiątych, a zwłaszcza w ich pierwszej połowie, występowało również znaczne nasilenie ruchliwości społecznej nie związane koniecznie z mobilnością przestrzenną. Wiązało się to z polityką zatrudnienia, dyktowaną tak potrzebami ekonomicznymi jak i względami politycznymi oraz z polityką oświatową. Ta ostatnia przyczyniła się do poważnego zwiększenia udziału młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego wśród studentów szkół zawodowych i wyższych uczelni. W roku akademickim 1951/52 młodzież z robotniczych rodzin stanowiła 31,1% ogółu studentów uczelni podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, młodzież z rodzin chłopskich — 24,9%. W następnych latach udział tej młodzieży zmniejszył się o kilka punktów, ustalając się na poziomie: młodzież robotnicza — 27%, chłopska — około 20%<sup>36</sup>.

Bezpośrednim efektem polityki władz, sprzęgniętej z procesami społecznymi i ekonomicznymi, które powodowały, że młodzież z innych niż inteligencja grup społecznych pragnęła studiować, była zmiana składu społecznego polskiej inteligencji, co z kolei silnie oddziaływało na postawy i zachowania, także polityczne, tej warstwy. W połowie lat siedemdziesiątych osoby wywodzące się ze środowisk robotniczych bądź chłopskich stanowiły ponad połowę zatrudnionych z wyższym wykształceniem. Wśród pracowników kierowniczej kadry administracyjno-gospodarczej 41% miało robotnicze pochodzenie. Na rozmiary międzypokoleniowej ruchliwości społecznej w dłuższym ciągu czasowym wskazuje szacunek dokonany w 1972 r., z którego wynika, że 44% zatrudnionych w gospodarce narodowej należało do innej grupy społeczno-zawodowej niż rodzice<sup>37</sup>. Obniżenie barier społecznych i znaczna mobilność prowadziły do niwelowania różnic kulturowych i do pogłębienia oraz poszerzenia procesu dekompozycji dawnej struktury społeczeństwa polskiego. Był to istotny czynnik przyspieszający kształtowanie się w Polsce społeczeństwa masowego.

Ruchliwość społeczna i przestrzenna utrzymała się na wysokim poziomie również i po zaprzestaniu w połowie lat pięćdziesiątych forsownej industrializacji kraju. W latach 1961—1970 zanotowano 9355 tys. zameldowań, w latach 1971—1980 — 8933 tys., co wynosiło w przeliczeniu na tysiąc ludności w 1970 i 1980 r. 286 i 249 przemieszczeń w porównaniu z 456 w dziesięcioleciu 1951—1960. Przy bliższym badaniu okazuje się jednak, że mimo postępującej ogólnej stabilizacji ludności, nie ustawał, a przeciwnie, nasilał się przepływ ze wsi do miast. W 1976 r. osiągnął on rozmiary zbliżone do roku 1952 (360,2 tys. w 1976 r.

<sup>36</sup> T. Szarota, *Przemiany w sferze kultury*, [w:] *Polska Ludowa 1950—1960*, (w druku).

<sup>37</sup> M. Latuch, *Demografia społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1980, s. 252.

i 385,2 tys. w 1952 r.). Dodatkowo saldo migracji do miast wynosiło: w pięcioleciu 1951—1955 — 628,3 tysiące, 1956—1960 — 419,7 tysięcy, 1961—1965 — 502,9 tysięcy, 1966—1970 — 697,7 tysięcy, 1971—1975 — 928,2 tysiące, 1976—1980 — 1067 tysięcy<sup>38</sup>. Tymiż wielkościami zamykało się ujemne saldo migracji dla wsi. Oznacza to, iż ruch o najbardziej doniosłych skutkach społecznych — przemieszczenie ludności między miastem i wsią — nie ustawał, a przeciwnie nasilał się, dominując w ruchliwości lat siedemdziesiątych. Podkreślić należy, iż w przeciwieństwie do czasów Planu Sześcioletniego, ruch ten był następstwem procesów ekonomicznych i związanych z nimi przeobrażeń społecznych i pozbawiony był całkowicie komponenty politycznej i ideologicznej.

Charakteryzująca polskie społeczeństwo długotrwała znaczna mobilność powodowała, iż coraz więcej w nim miejsca zajmowali ludzie, którzy w ciągu swojego życia zmienili, czasem wielokrotnie, miejsce zamieszkania, środowisko, zawód. Duża mobilność jest cechą krajów wysoko rozwiniętych, a jej ujemne ze społecznego punktu widzenia skutki stanowią nieuchronną cenę za postęp cywilizacji, w której kręgu znajduje się Polska. Pod względem ruchliwości daleko jeszcze Polsce do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie jak wykazały badania przeprowadzone w 1958 r., tylko 28,6% ludności nie zmieniło od urodzenia miejsca zamieszkania<sup>39</sup>. Dziś procent ten jest jeszcze mniejszy. Porównując nasilenie migracji wewnętrznych w 1970 r. (na 1000 ludności) w Polsce i w innych krajach możemy stwierdzić, iż Polska z jej 27,7 pozostawała w tyle nie tylko za Stanami Zjednoczonymi (66,9), ale także za Belgią (55,8), RFN (60,4), Japonią (79,3), Danią (85,7), Finlandią (58,1), Holandią (49,5). Wyprzedzała natomiast Bułgarię (18,2 w 1971 r.), Hiszpanię (11,3), NRD (15,9), Rumunię (14,5). Podobne do występującego w Polsce natężenia ruchliwości przestrzennej miało miejsce w Czechosłowacji oraz na Węgrzech (28,2 i 26,4)<sup>40</sup>.

W latach siedemdziesiątych nowym zjawiskiem, ważnym z punktu widzenia kształtowania się postaw i zachowań społeczeństwa polskiego, były migracje zagraniczne, zwłaszcza zaś nie zaliczany do migracji a bardzo istotny ruch turystyczny. Poczynając od 1975 r. emigracja z Polski kształtowała się na poziomie 25—32 tysiące rocznie. Wzmógł się też znacznie ruch turystyczny: z 871 tysięcy osób, które wyjechały za granicę w 1970 roku do 6852 tysięcy turystów w roku 1980<sup>41</sup>. Oczywiście, kwalifikacja „ruch turystyczny”, oparta o dane kwestionariuszy paszportowych, nie jest zupełnie ścisła, istotny jest jednak nie powód wyjazdu a związane z nim następstwa, poczynając od ekonomicznych, kończąc zaś na psychospołecznych i ściśle politycznych. Wyjazdy do „krajów kapitalistycznych”, związane z konfrontacją dwóch zasadniczo różnych systemów i sposobów życia, wzrosły z 114 tys. w 1970 r. do 695 tys. w roku 1980.

Mimo znaczenia ruchliwości okresu wojny i minionych lat czterdziestu, czynnik ten nie jest doceniany w społecznym myśleniu a także w badaniach naukowych, wyjąwszy cząstkowe prace przedstawicieli zainte-

<sup>38</sup> *Ruch wędrownkowy*, op. cit., s. 18; *Wewnętrzny ruch wędrownkowy ludności (kierunki i struktura)*, oprac. T. Stpiczyński, GUS, Warszawa 1971, s. 22 nn. *Rocznik Statystyczny 1981*, Warszawa-1981, s. 60.

<sup>39</sup> T. Stpiczyński, *Migracje wewnętrzne ludności w niektórych krajach*, GUS, Warszawa 1975, s. 44.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> *Rocznik Statystyczny 1981*, s. 578.

resowanych dyscyplin, demografów, geografów, socjologów. Prace historyków ograniczają się do migracji wojennych i powojennych. Co istotniejsze, pomija się problem najszerszej pojętej mobilności w różnego rodzaju analizach i syntetycznych ujęciach powojennych dziejów Polski i Polaków. A był to, jak to starałem się ukazać, proces, który sprzęgnięty z procesami *sensu stricto* politycznymi, sprzyjał zakłóceniu ciągłości rozwoju historycznego i leżał u podstaw dokonanej po 1945 r. wielkiej zmiany.

Крыстына Кэрстэн

#### ПОДВИЖНОСТЬ В ПОЛЬШЕ ПОСЛЕ II МИРОВОЙ ВОЙНЫ КАК ЭЛЕМЕНТ ОБЩЕСТВЕННЫХ ПРЕОБРАЗОВАНИЙ И ФОРМИРОВАНИЯ ОТНОШЕНИЙ ЛИЧНОСТИ

Пространственная подвижность является необыкновенно важным элементом изменений, какие имели место в Польше с момента начала II мировой войны. Общей чертой, сильно дифференцированных миграций в первом десятилетии, охватывающем время войны а также период формирования польского государства в его новых границах, была их политическая почва. На военной стадии миграции в подавляющем большинстве имели принудительный характер. Их составляли депортации, вывозки в лагеря, выселения, которые охватили около 6 млн. человек. После войны движение населения, вызванное изменением границ и политикой, стремящейся переобразовать Польшу в однопациональную страну, охватило 13 млн. немцев, украинцев, поляков, а также белорусов, литовцев, евреев. Кроме украинцев, белорусов и литовцев, остальные продвинулись на запад. Эта масса людей двинулась в результате политики великих держав, но политика эта нашла среди них полную поддержку. Вопрос проведения миграций „чужих” из Польши и „своих” в Польшу решался не только ПКНО и очередными правительствами в Варшаве, но даже теми общественными кругами, которые враждебно относились к коммунистам.

Миграции, вызванные изменениями территориального облика Польши, особенно внутренние миграции сыграли огромную роль в ходе преобразований польского общества за последнее сороколетие. Кроме явлений интенсификации национальных связей, разрушения общественных связей второй степени, посредственных между семьей и национальной общиной, стоит обратить внимание на влияние процессов подвижности на политическое поведение.

Миграции не остановились с моментом окончания массовых переселений. На переломе сороковых и пятидесятих годов поляки, т.е. в это время 25 млн. человек, оказались перед новым испытанием — ускоренной, усиленной индустриализацией страны, которой сопутствовали резкие демографические передвижения. В 1951—1960 гг. переселения обняли свыше 13,6 млн. человек. Конечно, это не обозначает, что почти половина жителей Польши в 1960 г. (45,6% общего числа) переехала за это десятилетие на новые места. Одни переселялись несколько раз, другие — ни разу.

Общественная и пространственная подвижность удерживалась на высоком уровне тоже после окончания в середине пятидесятих годов успешной индустриализации Польши. С 1961 по 1970 г. отмечено 9355 тыс. прописок, с 1971 по 1980 г. — 8933 тыс., что составляет в пересчете на тысячу жителей в 1970 и в 1980 г. 286 и 249 переселений по сравнению с 456 в годы 1951—1960. При более тщетном исследовании оказывается все же, что при возрастающей общей стабилизации населения, миграция населения из сел в города не прекратилась, но наоборот, усилилась,

Характерная для польского общества продолжительная мобильность привела к тому, что все более места начали занимать в нем люди, которые за всю свою жизнь переменили, часто много раз, место жительства, среду и профессию.

Krystyna Kersten

LES MIGRATIONS EN POLOGNE APRÈS LA DEUXIÈME GUERRE MONDIALE  
EN TANT QU'ÉLÉMENT DES CHANGEMENTS SOCIAUX  
ET DE LA FORMATION DES ATTITUDES

Les migrations constituent un élément extrêmement important des changements survenus en Pologne depuis le déclenchement de la Deuxième Guerre mondiale. Les diverses migrations, embrassant les années de guerre ainsi que la formation de l'Etat dans ses nouvelles frontières, étaient toutes basées sur un fond politique. Pendant la guerre, il s'agissait surtout de migrations forcées, dans le sens de la coercition directe: déportations, expatriations, internements dans les camps de concentration, ce qui toucha globalement environ 6 millions de personnes. En outre, la situation contraignit à migrer des centaines de milliers d'autres. On estime qu'après la guerre, à la suite du changement des frontières et de la politique visant à transformer la Pologne en un Etat à nationalité homogène, plus de 13 millions d'individus furent obligés de migrer, surtout Allemands, Ukrainiens et Polonais, mais aussi Biélorusses, Lithuaniens et Juifs. En dehors des Ukrainiens, des Biélorusses et des Lithuaniens, il s'agissait de migrations vers l'ouest. Ces millions d'hommes furent mis en mouvement par la décision des grandes puissances, mais cette décision fut reçue favorablement dans la société polonaise. Lorsqu'il s'agissait d'organiser l'émigration des „étrangers” et le rapatriement des „compatriotes”, même les groupes sociaux hostiles au communisme entrèrent immédiatement en collaboration avec le gouvernement de Varsovie. Les migrations dues aux modifications territoriales de la Pologne, surtout les migrations extérieures, jouèrent un rôle considérable dans les processus des changements de la société polonaise au cours des quatre dernières décennies. Non seulement elles intensifièrent les liens nationaux, tout en affaiblissant les liens sociaux de second degré, à savoir les liens indirects entre la famille et la communauté nationale, mais encore elles exercèrent une influence notable sur les attitudes politiques.

Les déplacements et la mobilité sociale ne disparurent pas avec la fin des migrations en masse. Au seuil des années 50, la Pologne, peuplée à l'époque de 25 millions d'habitants, dut affronter l'industrialisation rapide du pays, accompagnée d'importantes migrations. D'après les registres, on peut constater que dans les années 1951—1960 migrèrent plus de 13,6 millions d'individus, ce qui n'implique pas qu'en 1960 presque la moitié (45,6%) de la population entière de la Pologne avait changé de domicile. Certains s'étaient déplacés plusieurs fois, certains jamais.

Lorsque, vers le milieu des années 50, on avait renoncé à l'industrialisation rapide du pays, la mobilité sociale et géographique de la population resta toujours intense: dans les années 1961—1970 — 9335 mille déplacements et dans les années 1971—1980 — 8933 mille, ce qui signifie 286 déplacements sur mille habitants en 1970 et 249 en 1980, contre 486 dans les années 1951—1960. Une étude plus détaillée permet de constater que la migration de la population rurale vers les villes croissait sans cesse, bien qu'en même temps la mobilité générale de la population allât en diminuant.

A la suite de cette mobilité, la société polonaise se composait de plus en plus de gens qui avaient, certains plusieurs fois, changé de domicile, de milieu et de profession.